

Problematyka bitwy nad Bzurą na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w latach 1956-1990

Dziewiątego września nad górną Bzurą rozpoczęła się największa bitwa kampanii polskiej 1939 roku. Niemiecka 8. Armia gen. piechoty Johannesesa von Blaskowitza została niespodziewanie zaatakowana przez jednostki polskie dowodzone przez generała dywizji Tadeusza Kutrzebę. Najważniejszym celem, jaki postawił sobie dowódca Armii „Poznań”, było otwarcie drogi na Warszawę, ponadto chciał on wspomóc Armię „Łódź”, która po przegranej bitwie granicznej była ścigana przez oddziały Wehrmachtu. Nie bez znaczenia była także kwestia poprawy morale żołnierzy Armii „Poznań” (w dużej części Wielkopolan), wycofujących się z rodzimej ziemi bez podjęcia walki. Po trzech dniach – 12 września – polskie natarcie zostało zatrzymane. Ofensywa natrafiała na coraz twardszy opór niemiecki, do bitwy nie włączyły się ponadto inne polskie oddziały. Nowy plan gen. Kutrzeby zakładał atak najkrótszą drogą wiodącą przez Sochaczew do polskiej stolicy. Do uderzenia wyznaczono te same jednostki, które nacierały na Stryków, czyli dywizję piechoty Grupy Operacyjnej gen. bryg. Edmunda Knoll-Kownackiego. Zabezpieczenie od strony południowej zapewnić miał manewr zaczepny Armii „Pomorze” gen. dyw. Władysława Bortnowskiego, której dywizje powinny zdobyć lasy skierniewickie, uznawane w sztabie Kutrzeby za „obszar przeciwpancerne”. Wojska Bortnowskiego przystąpiły do ataku 14 września, ale już po kilku godzinach błędy dowódcy armii spowodowały, że atak się powiodł. Dwa dni później – 16 września – oddziały armii Kutrzeby miały rozpocząć atak na Sochaczew, został on jednak wyprzedzony uderzeniem niemieckiego XVI Korpusu Armijnego. Wojska niemieckie nie odniosły pełnego powodzenia, ale zmusiły Kutrzebę do rezygnacji z planów zaczepnych i rozpoczęcia odwrotu przez Puszcę Kampinoską do Warszawy. Dowódcy wielkich jednostek taktycznych nie zrealizowali koncepcji Kutrzeby, w związku z czym większość polskich sił została okrążona i rozbita nad Bzurą.

Po zakończeniu II wojny światowej wielu polskich publicystów i historyków zaczęło się zastanawiać, czy bitwa pod Kutnem musiała zakończyć się polską klęską; starali się oni wskazać ponadto na przyczyny porażki. Polemikę prowadzono zarówno w publikacjach zwartych, jak na łamach specjalistycznych czasopism. Począwszy od 1956 roku, znakomitym forum do dyskusji na temat poszczególnych kwestii związanych z walkami pod Kutnem stały się karty „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Czasopismo to było kontynuacją przedwojennego „Przeglądu

Historyczno-Wojskowego”¹. Początkowo polemizowali wyłącznie uczestnicy walk, z czasem głos zabrali także zainteresowani bitwą historycy, niezwiązani zawodowo z Wojskiem Polskim II Rzeczypospolitej.

Celem poniższego studium jest zaprezentowanie obrazu bitwy nad Bzurą, jaki pojawiał się w tekstach publikowanych przez „Wojskowy Przegląd Historyczny”. Był to obraz niezwykle różnorodny, przedstawiany z różnych punktów widzenia. Historycy różnili się w ocenie pewnych wydarzeń, odmiennie niekiedy rozkładając akcenty w swoich pracach, w zależności od wielu czynników.

Podstawę niniejszej pracy stanowi analiza tekstów, które ukazały się na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w latach 1956-1990. Opisane zostaną artykuły podejmujące tematykę walk pod Kutnem, począwszy od pierwszego numeru, a skończywszy na roku 1990. „Wojskowy Przegląd Historyczny” ukazywał się pod tą nazwą aż do 1997 roku, ale ostatnie wartościowe artykuły poświęcone największej bitwie kampanii polskiej opublikowane zostały w numerach z roku 1990. W latach 90. ubiegłego wieku ukazywały się jeszcze prace związane z walkami nad Bzurą, lecz były to recenzje publikacji zwartych, które nie wniosłyby nic do naszych rozważań. Nie będziemy zajmować się samym przebiegiem bitwy nad Bzurą, a informacje o niej ograniczone zostaną do niezbędnego minimum. Czytelnik, chcący pogłębić swoją wiedzę na temat bitwy pod Kutnem, może to uczynić przy pomocy niezwykle bogatej literatury².

Pracę podzielono na cztery rozdziały, przy czym każdy rozdział tyczyć się będzie określonej dekady (co oczywiście, pierwszy rozdział obejmować będzie relatywnie krótszy odcinek czasu, natomiast ostatni zakończy się na roku 1990). W każdej z części omówiono w kolejności chronologicznej najistotniejsze teksty opublikowane przez „Wojskowy Przegląd Historyczny”, w których podejmowana była tematyka walk nad Bzurą. Uwzględniono zarówno artykuły naukowe, jak i wspomnienia uczestników kampanii 1939 roku, recenzje, listy oraz polemiki prowadzone na łamach tego czasopisma. W związku z różnym charakterem tekstów, różna była ich długość, co znalazło odzwierciedlenie w opisie poszczególnych prac. Zbędne, a nawet szkodliwe wydaje się przytaczanie pełnego obrazu bitwy w każdym z artykułów. W niniejszej pracy zamieszczono tylko najciekawsze tezy i poglądy najważniejszych autorów.

Większość prac publikowanych przez „Wojskowy Przegląd Historyczny” stała na wysokim poziomie i miała dużą wartość dla poznania licznych szczegółów związanych z walkami nad Bzurą. Można jednak wymienić publikacje wybitne, które na długie lata wpłynęły na sposób myślenia polskich historyków na temat tej bitwy. Bez

¹ Można uznać, że „Wojskowy Przegląd Historyczny” przejął rolę „Bellony”, w której swoje teksty na temat bitwy nad Bzurą w końcu lat 40. XX wieku publikowali oficerowie Wojska Polskiego II RP: Ludwik Głowacki czy Jerzy Kirchmayer.

² Szczególnie warte polecenia są prace Tadeusza Jurgi poświęcone bitwie pod Kutnem oraz monografie Armii „Poznań” autorstwa Piotra Bauera i Bogusława Polaka oraz Waldemara Rezmera. (T. Jurga, *Największa bitwa września*, Warszawa 1972; tenże, *Bzura 1939*, Warszawa 1984 i późniejsze; P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1982; W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Poznań 1992.)

wątpienia do takich prac należy zaliczyć wspomnienia Tadeusza Kutrzeby³. Nie od razu wszyscy badacze przyjęli punkt widzenia byłego dowódcy Armii „Poznań”, ale stał się on punktem wyjścia dla dyskusji nad bitwą na kolejne lata.

Duże znaczenie dla poznania przebiegu walk nad Bzurą miały także teksty Wincentego Iwanowskiego. Jego praca z 1957 roku polemizowała z poglądami Kutrzeby i Jerzego Kirchmayera, co siłą rzeczy zawężyło obraz bitwy przez niego przedstawiany⁴. Znacznie wartościowsze wydaje się być studium Iwanowskiego z 1972 roku poświęcone przede wszystkim polskiej ofensywie w kierunku Sochaczewa, ale autor ustosunkował się w nim także do innych kontrowersyjnych epizodów bitwy⁵.

Kolejną pracą, o dużym znaczeniu dla rozwoju wiedzy historycznej na temat walk nad Bzurą, było studium Jerzego Godlewskiego⁶. Tekst skierowany był do czytelnika zaznajomionego z kontrowersjami w historiografii dotyczącymi walk pod Kutnem. Autor starał się wyjaśnić wątpliwości historyków, nie tylko swoją wiedzą na temat walk nad Bzurą, ale również tłumacząc niektóre decyzje „niezmiennymi prawami wojny”.

Wśród szczególnie ciekawych tekstów poświęconych bitwie nad Bzurą należy wymienić ponadto wspomnienia z kampanii polskiej 1939 roku Romana Abrahama⁷. Praca Abrahama wydaje się być szczególnie wartościowa dla poznania walk Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, ale autor zajął także stanowisko w kwestii najbardziej kontrowersyjnych epizodów bitwy.

W celu wyrobienia sobie opinii na niektóre kwestie sporne, autor niniejszego tekstu posiłkował się literaturą przedmiotu oraz dokumentami przechowywanymi w Centralnym Archiwum Wojskowym. Szczególnie wartościowe były archiwalia armii „Poznań” i „Pomorze” oraz Wojska Polskiego.

Publikacje w latach 1956-1959

Dyskusja na temat bitwy nad Bzurą na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” rozpoczęła się już od wydania pierwszych numerów. W latach 1956-1957 opublikowane zostały wspomnienia głównodowodzącego strony polskiej. Studium Kutrzeby

³T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” [dalej cyt.: WPH] 1956, nr 1, s. 237-305; zakończenie, WPH 1957, nr 1, s. 267-308. Kutrzeba spisał swoje wspomnienia i wnioski jeszcze w czasie II wojny światowej, polskiemu czytelnikowi zostały one jednak zaprezentowane dopiero w drugiej połowie lat 50.

⁴W. Iwanowski, *Jeszcze raz o bitwie nad Bzurą. Na marginesie relacji gen. dyw. T. Kutrzeby i „Uwag” gen. bryg. J. Kirchmayera*, WPH 1957, nr 4, s. 289-335.

⁵Tenże, *Walki GO gen. Knolla-Kownackiego z niemieckim XVI KPanc. 16. I 17.9.1939 r.*, cz. I, WPH 1972, nr 2, s. 98-138; zakończenie, WPH 1972, t. 2, nr 4, s. 81-130.

⁶J. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą. Studium historyczno-operacyjne*, cz. I, WPH 1962, nr 2, s. 239-257, cz. II, WPH 1962, nr 3, s. 318-341; cz. III, WPH 1962, nr 4, s. 317-350; zakończenie, WPH 1963, nr 1, s. 316-342.

⁷R. Abraham, *Wspomnienia wojenne z nad Warty i Bzury*, cz. I, WPH 1966, nr 1, s. 175-210; cz. II, WPH 1966, nr 2, s. 234-277; cz. III, WPH 1966, nr 3, s. 291-322; zakończenie, WPH 1966, nr 4, s. 212-249.

stało się doskonałym źródłem informacji o walkach pod Kutnem z punktu widzenia zwierzchniego dowództwa polskiego.

Sporo miejsca Kutrzeba poświęcił na wyjaśnienie konieczności zaatakowania niemieckiej 8. Armii w rejonie Strykowa, podkreślając znaczenie zaskoczenia, niekorzystnego położenia wojsk polskich w przypadku kontynuowania odwrotu na Warszawę oraz konieczność przejścia inicjatywy. Dla generała istotne znaczenie miało także odciążenie Armii „Łódź” oraz garnizonu broniącego Warszawy⁸.

Opisując pierwszą fazę bitwy nad Bzurą, Kutrzeba zauważył błędy taktyczne popełnione przez stronę polską: słabe współdziałanie piechoty i artylerii, frontalne ataki czy zamieszanie na tyłach nacierających wojsk. Według niego było to spowodowane brakiem doświadczenia oficerów i żołnierzy. Z drugiej strony dowódca Armii „Poznań” podkreślił celny ogień polskich karabinów maszynowych⁹.

Kutrzeba starał się wytłumaczyć także przyczyny zaprzestania ataku w kierunku Strykowa, sugerując, że ofensywy nie mogli już kontynuować dowodzący w centrum gen. Edmund Knoll-Kownacki oraz dowódca prawego skrzydła gen. Stanisław Grzmot-Skotnicki. Po uchwyceniu przez Niemców przeprawy na Wiśle w rejonie Płocka polskie ugrupowanie zagrożone było przez oddziały niemieckie także od północy. W skład wojsk Kutrzeby nie weszła Nowogródzka BK (Brygada Kawalerii), nie udało się również nawiązać współpracy z Armią „Łódź” oraz z garnizonem Warszawy¹⁰.

Stosunkowo niewiele informacji Kutrzeba przekazał na temat walk pod Łowiczem i Sochaczewem. W opisie ostatniej fazy walk nad Bzurą dla byłego dowódcy Armii „Poznań” najważniejsze stało się wyjaśnienie przyczyn zaprzestania działań zaczepnych i decyzji odwrotu do Warszawy przez Puszczę Kampinoską. Autor podkreślił, że GO (Grupa Operacyjna) „Wschód” gen. Mikołaja Bołtucia cofała się, a od generałów Grzmot-Skotnickiego i Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego sztab Armii „Poznań” nie otrzymywał meldunków o położeniu. Powyższe czynniki zdeterminowały Kutrzebę do wydania rozkazu odwrotu, by choć część sił doprowadzić do polskiej stolicy. Jego zdaniem przyczyn zagłady większości sił polskich w kotle nad Bzurą należałoby doszukiwać się właśnie w błędnym wykonaniu manewru. Kawaleria działała nazbyt szybko i niedokładnie, co utrudniało późniejsze przedzieranie się dywizjom piechoty; 25. DP przeszła przez Bzurę w złym miejscu, 17. DP nie zdołała sforsować Bzury, a rozkazy w ogóle nie dotarły do 14. DP. Pozostawiona osamotniona 15. DP nie wytrzymała nacisku niemieckiej 4. DPanc i została odrzucona od przepraw na Bzurze¹¹.

⁸ T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą...*, cz. I, dz. cyt., s. 273-280.

⁹ Tamże, cz. I, s. 289-297.

¹⁰ Tamże, cz. I, s. 299-300.

¹¹ Tamże, zakończenie, s. 284-293. Plan odwrotu gen. Tadeusza Kutrzeby zakładał wydostanie się z okrążenia wszystkich sił polskich. 25. DP miała przejść przez Bzurę powyżej Brochowa, natomiast 14. i 17. DP powinny sforsować rzekę w pasie Mistrzewice–Plecewice. Po przejściu Bzury dywizje Armii „Poznań” miały uchwycić południowe skraje Puszczy Kampinoskiej. Dywizje piechoty Armii „Pomorze” – 4., 16. i 26. – powinny przejść Bzurę przez przeprawę pod Witkowicami utrzymaną przez 15. DP, a następnie wejść w północną część puszczy. Awangardę stanowić miała Grupa Operacyjna Kawalerii gen. bryg.

W swoim studium Kutrzeba rozpatrywał także możliwość udziału w bitwie innych polskich związków operacyjnych i wielkich jednostek taktycznych. Oczekiwał on współpracy ze strony Armii „Łódź”, a także podporządkowania mu Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Jednocześnie zauważył, że w bardzo niewielki sposób zgrupowaniu nad Bzurą pomógł dowódca Armii „Warszawa” Juliusz Rómmel, który ograniczył się do wysunięcia na zachodnie przedpole polskiej stolicy 8. DP, lecz dywizję tę podporządkował sobie i skierował do Modlina gen. Wiktor Thommée¹².

Podsumowując bitwę, starał się wytłumaczyć niemieckie zwycięstwo, podkreślając znaczenie broni pancernej i lotnictwa¹³. Znalazł on również sens poświęcenia żołnierzy armii „Poznań” i „Pomorze”, sugerując, że armie te wiązały siły niemieckie, które nie mogły być użyte na innym fragmencie frontu¹⁴.

Wspomnienia Kutrzeby spotkały się z ripostą Jerzego Kirchmayera, byłego oficera sztabu Armii „Pomorze”. Jeszcze w 1957 „Wojskowy Przegląd Historyczny” opublikował jego artykuł zatytułowany *Uwagi do pracy T. Kutrzeby „Bitwa nad Bzurą”*¹⁵. Narracja Kirchmayera odznaczała się zaangażowaniem emocjonalnym i krytycyzmem względem większości aspektów związanych z bitwą nad Bzurą.

Kirchmayer był zdecydowanym przeciwnikiem ofensywy na Stryków; opisując ją zaznaczył, że do ataku wyznaczono zbyt mały odsetek sił własnych. Ponadto atak prowadzony przez Armię „Poznań” charakteryzowała nadmierna szerokość frontu natarcia i brak odwodów. Uznał on, że Kutrzeba słusznie zakończył pierwszą fazę walk nad Bzurą, ponieważ jej kontynuowanie mogłoby dać stronie polskiej tylko niewielki sukces taktyczny za cenę poważniejszego uwikłania się w walce z niemiecką 8. Armią¹⁶.

Innym epizodem bitwy, który szerzej opisał sztabowiec Armii „Pomorze” była ofensywa na Skierniewice. Skrytykował on przegrupowania, które ustawiły Armię „Pomorze” w trudniejszej sytuacji w perspektywie marszu na Warszawę. Autor był

Romana Abrahama, natomiast ariergardę – wojska generałów Karaszewicza-Tokarzewskiego i Grzmot-Skotnickiego. (*Ogólny rozkaz operacyjny gen. Edmunda Knoll-Kownackiego na dzień 17 IX 1939 r.*, CAW, Akta Armii „Poznań” II.13.14.)

¹² T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą...*, cz. I, dz. cyt., s. 300-305.

¹³ Tamże, zakończenie, s. 289-292.

¹⁴ Tamże, zakończenie, s. 305. Kutrzeba tymi słowami podkreślił ogromną rolę bitwy dla całej kampanii: „Wraz z zakończeniem bitwy nad Bzurą zakończyła się też właściwie kampania polsko-niemiecka w sensie operacyjnym. Czas dłuższy trwały jeszcze odosobnione walki poszczególnych, dzielnie trzymających się zgrupowań naszego wojska, między innymi obrona Warszawy, trwająca do 28 września. Te walki miały już tylko cel moralny, gdyż brakło innego. Broniono honoru oręża polskiego gdziekolwiek się dało”.

¹⁵ J. Kirchmayer, *Uwagi do pracy gen. T. Kutrzeby „Bitwa nad Bzurą”*, WPH 1957, nr 1, s. 309-352.

¹⁶ Tamże, s. 324-326. Trzy dywizje piechoty (14., 17., 25.), którymi dysponował gen. Knoll-Kownacki, zostały ustawione w jedną linię na stosunkowo szerokim froncie. Od zachodu obramowane były one Grupą Operacyjną Kawalerii gen. bryg. Stanisława Grzmot-Skotnickiego, a od wschodniej Wielkopolską Brygadą Kawalerii gen. bryg. Romana Abrahama. (*Ogólny rozkaz operacyjny gen. Edmunda Knoll-Kownackiego na dzień 9 IX 1939 r.*, CAW, Akta Armii „Poznań” II.13.13.)

zwolennikiem ataku przez Łowicz na Skierniewice i zatrzymanie tej ofensywy uznał za poważny błąd dowódcy Armii „Pomorze”¹⁷.

Zatrzymując się na dłużej przy osobie dowódcy Armii „Pomorze”, Kirchmayer podkreślił, iż Bortnowski przed wojną uważany był za jednego z najzdolniejszych polskich oficerów, jednakże po klęskach z pierwszych dni wojny doznał wstrząsu psychicznego, przez co nie wierzył w powodzenie natarcia, a do tego nie współpracował z oficerami własnego sztabu. Bardziej pozytywnie opisany został gen. Kutrzeba. Według Kirchmayera w czasie kampanii 1939 roku dowiódł on „energii”, „konsekwencji”, „zdolności” i „wiedzy”, a jedynym jego poważnym błędem było niedocenienie sił przeciwnika¹⁸.

W tonie podobnym do Tadeusza Kutrzeby wypowiedział się w artykule *Jeszcze raz o bitwie nad Bzurą* jeden z jego podwładnych w czasie bitwy nad Bzurą – Wincenty Iwanowski. Nie zgodził się on z poglądami historiografii sugerującymi możliwość skoncentrowania większych sił przed atakiem. Według Iwanowskiego było to nierealne, gdyż istniało zbyt wielkie ryzyko rozbitcia Armii „Łódź” w czasie oczekiwania na przybycie kolejnych jednostek. Iwanowski skrytykował jednak sposób wykonania operacji przez gen. Knoll-Kownackiego¹⁹.

Iwanowski doszedł do innych wniosków niż Kutrzeba czy Kirchmayer, sugerując, że nie należało zatrzymywać ataku w kierunku Strykowa. Ze względu na błędną decyzję Kutrzeby, podjętą pod wpływem Bortnowskiego, 8. Armia otrzymała czas na uporządkowanie sił, a inne armie niemieckie wydzieliły jednostki, które mogły wziąć udział w bitwie. Stosunkowo dużo miejsca Autor poświęcił także problemowi zatrzymania ofensywy idącej przez Łowicz na Skierniewice. Podobnie jak Kirchmayer uznał on, że Bortnowski popełnił błąd, wstrzymując atak na wiadomość o zaobserwowaniu broni pancernej Wehrmachtu, gdyż niemieckie czołgi nie były w stanie wystarczająco szybko pojawić się na polu bitwy²⁰.

Autor dość pozytywnie ocenił postawę Kutrzeby w tej bitwie. Zaznaczył jednak, że generał był lepszym sztabowcem niż dowódcą liniowym. Niepotrzebne przegrupowania nakazywane przez dowódcę Armii „Poznań” prowadziły do straty czasu. Kutrzeba miał autorytet, ale nie był dowódcą „silnej ręki”²¹. Znacznie bardziej krytycznie Iwanowski ocenił gen. Edmunda Knoll-Kownackiego, podkreślając, że ze względu na nadmiernie szeroki front natarcia dywizje nie mogły się nawzajem wspie-

¹⁷ Tamże, s. 327-329 oraz przypis. Gen. dyw. Władysław Bortnowski nakazał lewoskrzydłowej 26. DP zatrzymanie się i przyjęcie ugrupowania przeciwpancernego. Dowodzący 26. DP płk. dypl. Adam Brzechwa-Ajdukiewicz postanowił oprzeć swoje ugrupowanie obronne na Bzurze, rozpoczynając odwrót w białą dzień i czyniąc w ten sposób znaczne zamieszanie. W rezultacie odwrót zarządził także gen. bryg. Mikołaj Bołtuć, co zakończyło polski atak na Skierniewice.

¹⁸ Tamże, s. 309-311; tamże, s. 329-334. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Kirchmayer zmienił swój stosunek do gen. Kutrzeby. W jego artykułach opublikowanych w drugiej połowie lat 40., a także w wydanych pośmiertnie „Pamiętnikach”, obraz generała wydaje się zdecydowanie bardziej negatywny. (Por. J. Kirchmayer, *Bitwa nad Bzurą*, „Bellona” 1945, z. 11, s. 637-666; tenże, *Wojna polsko-niemiecka*, „Bellona” 1945, z. 9, s. 429-450; tenże, *Pamiętniki*, Warszawa 1962.)

¹⁹ W. Iwanowski, *Jeszcze raz...*, dz. cyt., s. 306-313.

²⁰ Tamże, s. 315-318.

²¹ Tamże, s. 304.

rać, a ponadto Knoll-Kownacki prowadził swoje dywizje dość asekurancko, ponieważ obawiał się niemieckiej broni pancernej²².

W roku 1958 ponownie zabrał głos Jerzy Kirchmayer. W znacznej mierze powtórzył on swoje wnioski z wcześniejszego artykułu. Istotną część jego pracy stanowiło przedstawienie alternatywnej koncepcji rozwiązania sytuacji armii „Poznań” i „Pomorze” w drugim tygodniu września 1939 roku. Wedle pierwszej wizji Armia „Poznań” miała uderzyć na 8. Armię, by osłonić odwrót Armii „Pomorze” do Warszawy. Druga koncepcja wiązała się ze zgromadzeniem większych sił i późniejszym atakiem. Autor artykułu wdał się w polemikę z Iwanowskim, podkreślając, że przyczyna niepowodzenia ataku w kierunku Strykowa leżała nie w błędnym przeprowadzeniu natarcia przez gen. Knoll-Kownackiego, lecz w niewłaściwym wyznaczeniu kierunku ataku i nieskoncentrowaniu wszystkich możliwych sił²³.

Kirchmayer napisał także kilka słów na temat możliwości współpracy zgrupowania gen. Kutrzeby z Armią „Łódź”. Zdaniem byłego sztabowca Armii „Pomorze” oczekiwanie na współpracę z wojskami prowadzonymi przez gen. Wiktora Thommée było poważnym błędem Kutrzeby, który nie wiedział nawet, gdzie znajdują się jednostki Armii „Łódź”. Wedle Kirchmayera należało wykorzystać zaangażowanie Wehrmachtu pościgiem za Armią „Łódź” i skoncentrować siły, by uderzyć 12 września²⁴.

W kolejnym numerze „Wojskowego Przeglądu Historycznego” znalazły się wspomnienia Juliusza Rómmla z czasu dowodzenia przez niego Armią „Łódź”. Autor stworzył obraz Kutrzeby jako człowieka „inteligentnego”, o „wysokiej kulturze”, „lubianego i cenionego przez wszystkich”. Jednakże opis Kutrzeby jako generała był zdecydowanie negatywny. Rómmel uznał dowódcę Armii „Poznań” za sztabowca bez doświadczenia liniowego, jego zdaniem dowodzenie armią przekraczało możliwości Kutrzeby. Wedle byłego dowódcy Armii „Łódź”, a później Armii „Warszawa”, gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba był „chwiejny”, „niesamodzielny”, „nie wytrzymał kryzysu” i posiadał „miękki charakter”²⁵.

Szerzej o bitwie nad Bzurą Rómmel napisał w kolejnych fragmentach swoich wspomnień opublikowanych na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Jego narrację charakteryzowała daleko posunięta krytyka i zaangażowanie emocjonalne w stosunku do walk w rejonie Kutna.

Zdaniem Rómmla sama koncepcja odepchnięcia 8. Armii w celu otwarcia sobie drogi do Warszawy była nierealna. Kontratak był możliwy, lecz na początku września, gdy znaczną wartość bojową przedstawiały armie „Łódź” oraz „Prusy”. Lepszym wyjściem byłby marsz armii „Poznań” i „Pomorze” na Warszawę (taki był pierwotny rozkaz marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego dla gen. Tadeusza Kutrzeby). Później ar-

²² Tamże, s. 311-313.

²³ J. Kirchmayer, *Dodatkowe uwagi o bitwie nad Bzurą*, WPH 1958, nr 2, s. 340-358, s. 351-356.

²⁴ Tamże, s. 353-355.

²⁵ J. Rómmel, *Armia „Łódź” w kampanii wrześniowej*, WPH 1958, nr 3, s. 259-290, s. 268.

mie Kutrzeby i Bortnowskiego powinny zostać przesunięte do trójkąta ograniczonego Wisłą i Narwią, gdzie przeszłyby pod dowództwo gen. Juliusza Rómmla²⁶.

Niezwykle krytycznie Rómmel wypowiedział się o sposobie przeprowadzenia polskiego ataku na Stryków. Gen. Knoll-Kownackiego obciążać miało wyznaczenie podległym wojskom zbyt dużej szerokości frontu natarcia, przez co większy procent sił został zaangażowany na pierwszej linii. Przez dużą odległość między sztabami zaistniały trudności w nawiązaniu łączności przewodowej. Ponadto poszczególne dywizje nie mogły wspierać się ogniem artylerii organicznej²⁷.

Rómmel starał się także odpowiedzieć na zarzuty, że nie wspomógł zgrupowania gen. Kutrzeby w czasie bitwy pod Kutnem, podkreślając, że nie wysłał Nowogródzkiej BK do Armii „Poznań”, gdyż nie byłaby ona w stanie przebić się przez pierścień wojsk niemieckich. Jako rekompensatę Rómmel wysunął do Puszczy Kampinoskiej 8. DP²⁸. Po odejściu tej jednostki do Modlina (na rozkaz gen. Thommée) nie było już możliwości wysunięcia wielkiej jednostki taktycznej na zachodnie przedpole Warszawy ze względu na trudną sytuację ogólną²⁹.

Krytyka Rómmla skierowana pod adresem Kutrzeby nie pozostała bez odpowiedzi. W roku 1959 Jerzy Kirchmayer skomentował wspomnienia Rómmla, przedstawiając w swojej pracy negatywny obraz byłego dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”. Według niego krytyczny stosunek Rómmla do Kutrzeby i jego koncepcji zwrotu zaczepnego oraz oskarżenia dowódcy Armii „Poznań” wynikały z osobistych ambicji Rómmla³⁰.

Do negatywnego obrazu Kutrzeby zaprezentowanego przez Rómmla powrócił Wiktor Thommée, według którego Kutrzeba był „teoretykiem”, a nie dowódcą liniowym. Byłego dowódcę Armii „Poznań” charakteryzować miały „chwiejność i wahania, które częstokroć przeszkadzały mu w wykonaniu raz powziętych decyzji”. Ponadto Thommée zarzucił Kutrzebie niedyscyplinowanie, gdyż ten ostatni miał bowiem obiecać Wiktorowi Thommée obronę Palmir, a mimo to odszedł z wojskiem do Warszawy³¹.

Problematyka bitwy nad Bzurą stała się więc bardzo ważnym zagadnieniem podejmowanym w latach 50. ubiegłego wieku na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Począwszy od wydania pierwszego numeru w roku 1956, w każdym następnym numerze pojawiały się publikacje poświęcone tej tematyce. Impulsem do dyskusji było opublikowanie wspomnień Tadeusza Kutrzeby, do których ustosunkowywali się inni uczestnicy kampanii polskiej: Jerzy Kirchmayer, Wincenty Iwanowski, Juliusz Rómmel oraz Wiktor Thommée. Warto podkreślić, że poza uczest-

²⁶ Tenże, *Armia „Warszawa” w kampanii wrześniowej. Ze wspomnień dowódcy armii*, cz. III, WPH 1958, nr 4, s. 251-299, s. 254-256.

²⁷ Tamże, zakończenie, s. 160.

²⁸ Tamże, cz. III, s. 250.

²⁹ Tamże, zakończenie, s. 165-174.

³⁰ J. Kirchmayer, *Na marginesach wspomnień dowódcy armii „Łódź”*, WPH 1959, nr 2, s. 256-293, s. 289.

³¹ W. Thommée, *Ze wspomnień dowódcy obrony Modlina 13-28.9.1939 r.*, WPH 1959, nr 3, s. 172-207, s. 190-191.

nikami kampanii polskiej 1939 roku żaden inny autor nie podejmował się publikowania tekstów dotyczących bitwy pod Kutnem w latach 50. w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Prace tego okresu były mocno nacechowane emocjami; poszczególni autorzy zajmowali skrajne stanowiska w niektórych kwestiach. Negatywnie o niemal wszystkich aspektach związanych z bitwą wypowiedzieli się Kirchmayer, a zwłaszcza Rómmel. Błędy w realizacji bitwy dostrzegli również Kutrzeba i Iwanowski, choć ich stosunek do walk pod Kutnem można uznać za pozytywny. Thommée ograniczył się w swoich wspomnieniach do krytyki osoby Tadeusza Kutrzeby, w czym brylował jednak przede wszystkim Rómmel. Problemami, które szczególnie interesowały publicystów, były kwestie samego rozpoczęcia bitwy, sposobu wykonania ataku w kierunku Strykowa oraz zatrzymania ofensywy przez Łowicz na Skierniewice.

Prace opublikowane w latach 1960-1969

Wraz z początkiem lat 60. nie ucichła dyskusja na temat bitwy nad Bzurą, która w dalszym ciągu prowadzona była przede wszystkim na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. W 1961 roku opublikowany został artykuł Romana Abrahama pod tytułem *W niezgodzie z prawdą i strategią*. Przyczyn polskiej porażki pod Kutnem Abraham upatrywał w niemieckiej przewadze technicznej. Jego zdaniem, bitwa mogłaby się inaczej potoczyć, gdyby polska strona dysponowała bronią pancerną, zmotoryzowaną i silniejszym lotnictwem³².

Na temat lotnictwa i broni przeciwlotniczej w walkach nad Bzurą wypowiedział się szef sztabu lotnictwa Armii „Poznań” – Adam Kurowski. Szczególnie wiele interesujących wiadomości zamieścił on w drugiej części swojej pracy opublikowanej w 2 numerze „Wojskowego Przeglądu Historycznego” z 1961 roku³³. Autor skrytykował rozproszenie artylerii przeciwlotniczej (baterii dział kalibru 40 mm) pomiędzy poszczególne dywizje, uznając, że w ten sposób dowództwo Armii „Poznań” pozbawiło się odwodów tej broni. Dodał ponadto, że działa przeciwlotnicze w poszczególnych dywizjach były źle rozstawione. Opisując polskie natarcie w kierunku Strykowa, Kurowski pochwalił postawę III dywizjonu myśliwskiego 3. pułku lotniczego, którego skuteczne działanie miało umożliwić zaskoczenie 8. Armii. Mimo to autor artykułu zaznaczył, że Polacy dysponowali zbyt małą liczbą myśliwców, by skutecznie osłonić samoloty rozpoznawcze oraz przegrupowania dwóch armii³⁴. Potencjalną pomoc lotniczą mógłby stanowić dywizjon myśliwski Armii „Pomorze” (III dywizjon myśliwski 4. pułku lotniczego) oddany 7 września do dyspozycji Naczelnego Dowództwa. Jednakże przysłany do sztabu Armii „Poznań” szef sztabu Brygady

³² R. Abraham, *W niezgodzie z prawdą i strategią*, WPH 1961, nr 1, s. 332-340, s. 337. W czasie walk pod Kutnem gen. bryg. Roman Abraham pełnił funkcję dowódcy Wielkopolskiej BK, a później Grupy Operacyjnej Kawalerii jego nazwiska.

³³ A. Kurowski, *Lotnictwo armii „Poznań” i „Pomorze” w 1939 r.*, zakończenie, WPH 1961, nr 2, s. 33-69.

³⁴ Tamże, s. 68.

Pościgowej mjr Eugeniusz Wyrwicki miał uznać, że położenie wojsk polskich pod Kutnem było zbyt trudne, a przede wszystkim strona polska dysponowała zbyt małą liczbą lotnisk³⁵.

W latach 1962-1963 na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” opublikowane zostało studium Jerzego Godlewskiego pt. *Bitwa nad Bzurą. Studium historyczno-operacyjne*, poświęcone bitwie pod Kutnem. Autor skupił się na zwalczaniu błędnych (w jego mniemaniu) tez panujących w polskiej historiografii. W swojej narracji Godlewski bardzo pozytywnie wypowiedział się o Kutrzebie i, podobnie jak były dowódca Armii „Poznań”, spojrzął też na polską kontrofensywę z nad Bzury. Co ważne dla późniejszej dyskusji w historiografii, postawił on tezę, że bitwę nad Bzurą można nazwać walną bitwą kampanii polskiej 1939 roku³⁶.

Według Godlewskiego bitwa nad Bzurą była nieunikniona, o konieczności jej stoczenia zadecydowało rozmieszczenie armii „Poznań” i „Pomorze” w przededniu wojny – miały się one znajdować zbyt daleko na zachód względem zasadniczej linii obrony³⁷. O ataku w kierunku Strykowa zadecydować miała troska o wartość bojową wojsk, położenie obu przeciwników, dążenie do otwarcia drogi na Warszawę oraz chęć współdziałania w walce z Armią „Łódź”³⁸. Godlewski zaznaczył, że moment ataku wybrany został słusznie, gdyż jednostki niemieckiej 10. Armii zaangażowane były w walce z pozostałościami Armii „Prusy”, a dywizje piechoty 8. Armii nie zdążyły się jeszcze połączyć ze zmotoryzowanymi pododdziałami wysłanymi w celu zdobycia przepraw na Wiśle³⁹.

Podobnie jak Kutrzeba i Iwanowski, Godlewski zwrócił uwagę na błędy popełnione w trakcie ataku na Stryków. Podkreślił rozbieżne kierunki działania polskich dywizji, fatalną łączność i słabe współdziałanie piechoty i artylerii. Błędami obciążył gen. bryg. Edmunda Knoll-Kownackiego, lecz w przeciwieństwie do Iwanowskiego zaznaczył jednak, że nie były to poważne błędy i nie przeszkodziły one stronie polskiej w rozbiściu niemieckiej 30. DP. Godlewski zgodził się ponadto z Iwanowskim w kwestii możliwości kontynuowania ofensywy w kierunku Strykowa. Zaznaczył, że w dowództwie Armii „Poznań” zdania były podzielone, przeważała jednak opinia przeciwników kontynuowaniu pierwszej fazy bitwy, generałów Grzmot-Skotnickiego i Bortnowskiego. Tego ostatniego Godlewski obarczył winą za polską porażkę nad Bzurą. Szczególnie krytycznie ocenił on wycofanie GO Bołtucia za Bzurę 12 września, przez co żołnierze tej formacji ponownie musieli walczyć o te same miejscowości⁴⁰.

Na wysoką ocenę Godlewskiego zasłużyli żołnierze i oficerowie GO gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, którzy byli odpowiedzialni za zabezpieczenie głównego wysiłku zgrupowania gen. Kutrzeby od strony zachodniej. Autor pod-

³⁵ Tamże, s. 56-57.

³⁶ J. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą...*, cz. I, dz. cyt., s. 240.

³⁷ Tamże, cz. I, s. 244-245. Godlewski opisał to w następujący sposób: „Dlatego sądzę, że bitwę nad Bzurą można nazwać właśnie żelazną koniecznością, wynikającą z żelaznej konsekwencji błędu pierwotnego ugrupowania armii »Poznań« i »Pomorze«”.

³⁸ Tamże, cz. II, s. 336-337.

³⁹ Tamże, cz. III, s. 341-344.

⁴⁰ Tamże, zakończenie, s. 338-341.

kreślił, że wojska Karaszewicza-Tokarzewskiego pozostały silnym związkiem operacyjnym aż do końca bitwy, wytrzymując kilkudniowy napór niemieckiego III Korpusu Armijnego i nie pozwalając Niemcom rozszerzyć przyczółka pod Płockiem⁴¹.

Wiele miejsca Godlewski poświęcił na udowodnienie, że istniała możliwość połączenia wysiłku armii „Poznań” i „Pomorze” z walkami innych związków operacyjnych lub wielkich jednostek taktycznych. Według Godlewskiego, Armia „Łódź” była gotowa do współdziałania już 10 września, jednakże marsz. Edward Rydz-Śmigły i gen. Rómmel nie wykorzystali wszystkich możliwości dla zorganizowania takiego współdziałania⁴². Generała Juliusza Rómmla spotkała ponadto krytyka za zaangażowanie sił na wschód od stolicy i pozostawienie w osamotnieniu oddziałów Kutrzeby⁴³.

Opisując stronę niemiecką, Godlewski starał się określić znaczenie broni pancernej i zmotoryzowanej dla rezultatu bitwy nad Bzurą. Najlepszymi wynikami miała pochwalić się 4. DPanc, nieco gorzej wyglądała postawa 1. DPanc. Znacznie niżej ocenił znaczenie dywizji lekkich (1., 2., 3., DLek) oraz 29. DP [zmot.], które nie odniosły sukcesów w walce z oddziałami polskimi, a często musiały radzić sobie z problemami związanymi z paliwem i zaopatrzeniem⁴⁴.

Większe znaczenie aniżeli broni pancernej Godlewski przypisał niemieckiemu lotnictwu, które nie tylko eliminowało siłę żywą, ale również miało destrukcyjny wpływ na morale żołnierzy. Zwycięstwo Wehrmachtu w bitwie pod Kutnem Godlewski przypisał przewadze liczebnej i technicznej strony niemieckiej. Mimo to w swoim studium bardzo pozytywnie ocenił skutki bitwy nad Bzurą. Jego zdaniem wyprowadzenie dwóch dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii w zaistniałej sytuacji było sporym sukcesem, dzięki któremu udało się wzmocnić potencjał obronny polskiej stolicy o około 45 tysięcy żołnierzy⁴⁵.

W roku 1963 „Wojskowy Przegląd Historyczny” wydał kolejny tekst autorstwa Tadeusza Kutrzeby, w którym podszedł on dość ogólnie do całej kampanii polskiej 1939 roku. Na temat bitwy pod Kutnem znalazła się tylko próba wyjaśnienia niemieckiego zwycięstwa w bitwie. Według byłego dowódcy Armii „Poznań”, Wehrmacht przewyższał Wojsko Polskie pod względem technicznym i miał przewagą szybkości na polu bitwy, a taką przewagę dawało lotnictwo i broń pancerna⁴⁶.

W polemikę z Jerzym Godlewskim wdał się Tadeusz Jurga, który zaprzeczył, jakoby bitwa nad Bzurą miałyby być walną bitwą kampanii polskiej we wrześniu 1939 roku. Operację wojsk gen. Kutrzeby Jurga określił mianem „zwrotu manewro-

⁴¹ Tamże, cz. III, s. 346. Godlewski nie wspominał jednak, że jednym z najważniejszych zadań wojsk gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego była likwidacja przyczółka pod Płockiem – strona polska nie odniosła sukcesu ze względu na poważne błędy w wykonaniu kontruderzeń. (Por. *Ogólny rozkaz operacyjny gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego*, CAW, Akta Armii „Pomorze” II.11.6; *Ogólny rozkaz operacyjny gen. Zdzisława Przyjalkowskiego z dnia 15 IX 1939 r.*, Akta Armii „Pomorze” CAW II.11.6.)

⁴² J. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą...*, cz. III, s. 340-341; tamże, zakończenie, s. 318-319.

⁴³ Tamże, zakończenie, s. 318-320 oraz s. 319 przypis.

⁴⁴ Tamże, zakończenie, s. 334-335.

⁴⁵ Tamże, zakończenie, s. 316-317.

⁴⁶ T. Kutrzeba, *Wojna bez walnej bitwy*, WPH 1963, nr 3, s. 389-504, s. 494-495.

wego”. Do walnej bitwy mógł dążyć marszałek Rydz-Śmigły, ale Kutrzeba zignorował rozkaz nakazujący atak na Radom, który był nierealny ze względu na niemiecką przewagę w artylerii i broni pancernej. Poza tym jednym zastrzeżeniem stanowisko Jurgi wydaje się być bliskie tezom Godlewskiego i również nawiązywało dość mocno do wspomnień Kutrzeby. Jurga zwrócił uwagę na „nieuchronność zetknięcia się cofających się armii »Poznań« i »Pomorze« z Niemcami w rejonie Warszawy”, a także na czynnik psychologiczny, który również determinował atak zgrupowania gen. Kutrzeby na 8. Armie⁴⁷.

W czterech numerach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” z 1966 roku swoje wspomnienia z kampanii 1939 roku zamieścił Roman Abraham⁴⁸. *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury* stały się znakomitym źródłem informacji o udziale Wielkopolskiej BK w walkach nad Bzurą. Narrację Abrahama popsulo jednak nieco dążenie do obrony dobrego imienia kawalerii, niemal za wszelką cenę. W centrum opisu wrześnieowego oficera Armii „Poznań” znalazła się Wielkopolska BK, wypowiedział się on jednak w kilku kwestiach spornych na szczeblu dowództwa zgrupowania armii.

Zdaniem Abrahama błędem gen. Kutrzeby był pospieszny atak. Według niego strona polska powinna odłożyć ofensywę do 13 września, by zgromadzić większe siły i odpowiednio je przegrupować. Ponadto natarcie powinno odbyć się od razu na osi Łowicz–Skierniewice, a w bitwie miałyby wziąć udział garnizony Warszawy i Modlina. Według niego bitwę w ten sposób chciał rozegrać szef Sztabu Głównego gen. Waław Stachiewicz. Wiele miejsca autor poświęcił na krytykę zatrzymania ataku w kierunku Strykowa. Zaznaczył on, że 12 września część polskich jednostek nadal posuwała się naprzód. W rezultacie Kutrzeba oddał inicjatywę w ręce niemieckie i nie było już szans na rozbitcie lub choćby odrzucenie 8. Armii⁴⁹.

Bardzo ogólnie Abraham wyraził się o walkach pod Sochaczewem. Wyraźnie starał się on umniejszyć znaczenie tego fragmentu bitwy⁵⁰. Więcej informacji prze-

⁴⁷T. Jurga, *Koncepcja operacyjna bitwy nad Bzurą w 1939 r.*, WPH 1964, nr 1, s. 268-281, s. 270-273. Zdaniem Jurgi, zamiar operacyjny, szczebel, czas trwania oraz siły – „nie są uzasadniająca podstawą dla nazwania zwrotu zaczepnego (manewrowego) w obszarze Bzury walną bitwą kampanii wrześniowej 1939 r.”

⁴⁸R. Abraham, *Wspomnienia wojenne...*, dz. cyt.

⁴⁹Tamże, cz. II, s. 271.

⁵⁰Tamże, cz. III, s. 318-320. Zdaniem Abrahama, zadanie kawalerii wyglądało następująco: „Przedstawione nam nowe zadanie było wyraźne: Grupa Operacyjna Kawalerii ma wywalczyć przejście przez Puszcę Kampinoską i jako straż przednia torować armiom drogę na Warszawę”. Należy zwrócić jednak uwagę, że gen. Kutrzeba nakazał Grupie Operacyjnej Kawalerii gen. Abrahama współdziałanie z dywizjami gen. Knoll-Kownackiego, mimo to Abraham zdecydował się uniknąć bitwy i wprowadzić kawalerię do Puszczy Kampinoskiej. (*Ogólny rozkaz operacyjny gen. Edmunda Knoll-Kownackiego na dzień 16 IX 1939 r.*, CAW Akta Armii „Poznań” II.13.14; Z. Szacherski, *Wierni przysiędze*, Warszawa 1968, s. 163-164 i przypisy). Zbigniew Szacherski opisał to następująco: „Zasadniczą kwestią, którą wzdrgałem się poruszyć, jest data odejścia Wielkopolskiej BK oraz wytyczne jej dalszej akcji. Rozkaz przejścia do Puszczy Kampinoskiej otrzymaliśmy o świcie 16.IX. Tymczasem gen. Kutrzeba dopiero »pod wieczór 16 września« (*Bitwa...[nad Bzurą – M. N.]*, s. 159) wydał rozkaz, w myśl którego »Grupa Kawalerii Abrahama miała przeczyć Puszczę Kampinoską jadąc jakby w straży przedniej obu Armii« (s. 161). Uprzedni pisemny rozkaz gen. Kutrzeby z 15/IX rano nakazywał uderzenie Grupy Operacyjnej

kazał za to o roli kawalerii w czasie przebijania się do Warszawy przez Puszcze Kampinoską, podkreślając szybkość działania kawalerzystów⁵¹. Wrześniowy dowódca Wielkopolskiej BK wdał się w polemikę z zarzutami historiografów o zbyt pociągłe oczyszczanie puszczy z wojsk niemieckich. Zdaniem Abrahama metodyczne działanie byłoby szkodliwe dla strony polskiej, gdyż oznaczałoby stratę czasu i niepotrzebne związanie się w walce z oddziałami Wehrmachtu⁵².

Abraham w swoich wspomnieniach podjął także problematykę współdziałania zgrupowania gen. Kutrzeby z innymi oddziałami polskimi. Do takiej współpracy dążyć miał szef sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacław Stachiewicz, który oczekiwał, że w bitwie nad Bzurą weźmie udział Armia „Łódź”. Prowadzący ją gen. bryg. Wiktor Thommée miał zatrzymać swoje wojska w obszarze lasów skierniewickich i asekurować w ten sposób lewą flankę wojsk Kutrzeby. Generał Thommée nie otrzymał jednak rozkazów; według Abrahama była to po części wina gen. Kutrzeby, który nie starał się nawiązać kontaktu z Armią „Łódź”⁵³.

Bardzo krytycznie Abraham wypowiedział się także o postawie Juliusza Rómmla, który nie pomógł wojskom Kutrzeby; w niewielkim stopniu wsparł również Thommée, wysuwając 8. DP na zachodnie przedpole Warszawy. Zdaniem Abrahama dowódca Armii „Warszawa” całkowicie zlekceważył obszar na lewym brzegu Wisły⁵⁴. Oprócz gen. dyw. Rómmla skrytykował też postawę gen. dyw. Władysława Bortnowskiego, którego uznał za głównego winowajcę polskiej porażki⁵⁵.

Wraz z upływem czasu, obok naukowych artykułów historyczno-wojskowych i wspomnień na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” zaczęły pojawiać się listy uczestników walk nad Bzurą, którzy na co dzień nie zajmowali się historią wojskowości. W roku 1969 opublikowany został list Kazimierza Szepietowskiego, byłego oficera 60. pp. Starał się on wyjaśnić trudności w zdobyciu Łęczycy przez oddziały 25. DP. Według Szepietowskiego, polskiej piechoty nie osłaniała w wystarczającym stopniu artyleria, gdyż łączność przewodowa zrywana była przez niemiecki ostrzał artyleryjski. Ponadto Szepietowski polemizował z tezami Ludwika Głowackiego, wyrażonymi w pracy zatytułowanej *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*. Głowacki miał podać błędną informację, jakoby 9 września Łęczycę zdobył 69. pp. Szepietowski zaznaczył, że dokonały tego pododdziały 60. pp. 69. pp. toczył wcześniej walki o tę miejscowość, które nie zakończyły się jednak powodzeniem⁵⁶.

Mimo upływu czasu od zakończenia II wojny światowej, zainteresowanie bitwą nad Bzurą zdawało się nie słabnąć. W pierwszej połowie lat 60. liczba artykułów

gen. Knolla-Kownackiego po osi Sochaczew–Błonie–Warszawa, wsparte flankowym uderzeniem Grupy Operacyjnej Kawalerii i 15. DP, wychodzącym z południowych krajów Puszczy Kampinoskiej”.

⁵¹ R. Abraham, *Wspomnienia wojenne...*, cz. III, dz. cyt., s. 318-320; zakończenie, s. 227.

⁵² Tamże, zakończenie, s. 242-244.

⁵³ Tamże, cz. II, s. 273-275.

⁵⁴ Tamże, zakończenie, s. 215-221.

⁵⁵ Tamże, cz. II, s. 270-271.

⁵⁶ K. Szepietowski, *O 60 pułku piechoty w kampanii 1939 r.*, WPH 1969, nr 2, s. 519-520. (Por. L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1960).

w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” wydaje się pozostawać na równie wysokim poziomie jak w latach 50. Dopiero w drugiej połowie lat 60. prace związane z bitwą pod Kutnem pojawiały się na łamach tego czasopisma rzadziej. Najważniejszymi pracami z tego okresu wydają się być wspomnienia Romana Abrahama i studium Jerzego Godlewskiego. Obok Godlewskiego innym wybitnym badaczem bitwy nad Bzurą, który rozpoczął publikowanie tekstów o tej tematyce na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, był Tadeusz Jurga. Warto podkreślić, że pod koniec tego dziesięciolecia „Wojskowy Przegląd Historyczny” zaczął zamieszczać listy uczestników walk pod Kutnem. Dość charakterystyczne w tym okresie było ponadto zajmowanie się określonym wycinkiem bitwy (lotnictwo, Wielkopolska BK, sama koncepcja natarcia), zamiast opisywania całej kontrofensywy. W dalszym ciągu problemami, które szczególnie przykuwały uwagę historyków, były kwestie związane z rozpoczęciem walk, natarciem na Stryków, zatrzymaniem ofensywy na Skierniewice, ale coraz częściej autorzy prac opublikowanych w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” zastanawiali się nad możliwością udziału w bitwie innych związków operacyjnych. W latach 60. opisywanie walk nad Bzurą było domeną uczestników walk. Poza Jurgą i Godlewskim pozostali autorzy przeżyli osobiście wydarzenia pomiędzy 9 a 22 września w rejonie Kutna. Można więc uogólnić, że publikacje historyków, którzy nie byli uczestnikami walk, cechują się większym dystansem wobec samej bitwy.

Teksty opublikowane w latach 1970-1979

Na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” polemizowano nie tylko we własnym gronie zawodowych historyków kampanii polskiej 1939 roku. W roku 1970 na szpaltach tego czasopisma wypowiedział się były dowódca Piechoty Dywizyjnej 17. DP – Władysław Smolarski. W swoim liście starał się on sprostować informacje o walkach dywizji płk. Mozdyniewicza nad Bzurą, które zostały zamieszczone w monografii tej wielkiej jednostki taktycznej⁵⁷.

Szczególnie wartościowe wydają się być przede wszystkim uwagi Smolarskiego na temat przeprowadzenia ataku na Celestynów 11 września. Podkreślił on, że teren nie sprzyjał prowadzeniu natarcia, gdyż nie dawał ochrony polskiemu wojskom i wymuszał frontalny atak, mimo to 17. DP odniosła sukces dzięki umiejętnemu wykorzystaniu skoncentrowanej artylerii⁵⁸.

W roku 1971 „Wojskowy Przegląd Historyczny” opublikował krótki artykuł Tadeusza Zieleniewskiego, poświęcony walkom Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. Romana Abrahama w czasie przebijania się przez Puszcze Kampinoską do Warszawy, w którym znaleźć można kilka opinii oceniających stronę polską w czasie bitwy. Wśród

⁵⁷ W. Smolarski, *O 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty w kampanii 1939 r. Uwagi i sprostowania dotyczące książki Ludwika Głowackiego*, WPH 1970, nr 2, s. 431-436. Władysław Smolarski miał zastrzeżenia do twórczości Ludwika Głowackiego. (Por. L. Głowacki, *17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku*, Lublin 1969).

⁵⁸ Tamże, s. 431.

pułków kawaleryjskich na szczególne uznanie Zieleniewskiego zasłużył sobie 14. pułk ułanów jazłowieckich za szarżę pod Wólką Węglową w dniu 19 września. Krytycznie ocenił on natomiast postawę dwóch generałów powiązanych z walkami pod Kutnem: Władysława Bortnowskiego oraz Juliusza Rómmla. Pierwszego Zieleniewski określił jako „załamanego psychicznie partnera” gen. Tadeusza Kutrzeby, drugiemu zarzucił niechęć do współpracy z wojskami dowódcy Armii „Poznań”. Przyczyn porażki Zieleniewski upatrywał w fatalnej łączności, istnieniu zbyt wielu dowództw operacyjnych i nieskoncentrowaniu wszystkich sił znajdujących się w pobliżu doliny Bzury, do którego mogłoby dojść, gdyby Naczelne Dowództwo wyznaczyło zwierzchnika dla kilku armii⁵⁹.

W roku 1972, po dość długiej przerwie, na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” głos zabrał Wincenty Iwanowski. Tytuł jego artykułu wskazywałby, że autora interesować będą przede wszystkim kwestie związane z walkami nad Bzurą 16 i 17 września. Jednakże całą pierwszą część Iwanowski poświęcił na nakreślenie sytuacji, która wytworzyła się do 16 września.

Podobnie jak we wcześniejszej pracy, wiele miejsca zajęło mu opisanie walk w drugiej fazie bitwy pod Kutnem. Zasugerował on, że Kutrzeba popełnił błąd, czyniąc z ataku na Skierniewice natarcie pomocnicze, gdyż powinien być to obszar głównego wysiłku wojsk polskich, który miał otworzyć drogę na Warszawę. W tym celu dowódca Armii „Poznań” mógł wykorzystać również dywizje GO Knoll-Kownackiego, Podolską BK oraz 15. DP⁶⁰. Iwanowski wysoko ocenił wysiłek 16. DP (zwłaszcza 64. pp), dość dobrze wypowiedział się także o postawie 4. DP. Mniejsze sukcesy 26. DP starał się wyjaśnić niemiecką przewagą artyleryjską i opóźnieniami w marszu spowodowanymi zatorami na drogach⁶¹.

Autor artykułu, zagłębiając się w problematykę walk pod Sochaczewem, zaznaczył, że Wojsko Polskie nie zdołało wykonać swojego zadania, ale powodzenia nie odnieśli na tym etapie bitwy także żołnierze niemieccy⁶². Polska 26. DP nie odniosła sukcesu z powodu silnego oporu niemieckiej 19. DP oraz ze względu na brak współpracy z 14. DP. Po niemieckim ataku pancernym na 14. DP wycofała się zarówno dywizja gen. Włada, jak i dywizja płk. Ajdukiewicza. 17. DP nie została bezpośrednio zaatakowana, ale trudna sytuacja sąsiadów zdeterminowała płk. Mozdyniewicza do wycofania oddziałów. Iwanowski pochwalił jednak postawę 17. DP, stwierdzając, że artylerzystom tej dywizji, we współpracy z 56. pp z 25. DP, udało się powstrzymać wdzieranie czołgów 4. DPanc w głąb ugrupowania polskiego⁶³.

Iwanowski starał się również wyjaśnić niepowodzenie odwrotu według planu gen. Kutrzeby, sugerując, że GO gen. Knoll-Kownackiego zbyt późno otrzymała rozkazy, przez co doszło do zamieszania. 25. DP przeszła przez Bzurę w złym miejscu, odsłaniając 15. DP. Zamieszanie dodatkowo pogłębił niemiecki atak lotniczy i pan-

⁵⁹T. Zieleniewski, *Walki GO Kawalerii gen. Abrahama w 1939 r.*, WPH 1971, nr 2, s. 341-348, s. 345-348.

⁶⁰W. Iwanowski, *Walki GO gen. Knolla-Kownackiego...*, zakończenie, dz. cyt., s. 117-118.

⁶¹Tamże, cz. I, s. 117-121.

⁶²Tamże, zakończenie, s. 91-95.

⁶³Tamże, zakończenie, s. 82-89.

cerny. 14. DP nie otrzymała rozkazów, mimo to gen. Wład chciał przebijać się do Warszawy, ale zmarł 18 września (w wyniku ran po niemieckim ostrzale artyleryjskim). Dezorganizacji uległa także 17. DP, która nie zdołała przeprawić się przez Bzurę, a 17 września utraciła dowódcę, szefa sztabu i dowódcę DP – wzięto ich do niewoli⁶⁴.

Kolejnym zadaniem, jakie postawił sobie Iwanowski, było opisanie osoby gen. Tadeusza Kutrzeby jako oficera. Autor artykułu zaznaczył, że Kutrzeba był lepszym sztabowcem niż dowódcą liniowym. Cieszył się dużym autorytetem u podwładnych, ale nie był dowódcą „silnej ręki”. Wśród poważnych błędów Kutrzeby Iwanowski wymienił niepotrzebne – jego zdaniem – przegrupowania, które prowadziły do straty czasu, oraz ulegnięcie psychozie pancernej 14 września, co spowodowało przemarsz dywizji GO Knoll-Kownackiego na pozycje wyjściowe do ataku na Sochaczew⁶⁵.

Iwanowski starał się także wyważyć opinie na temat znaczenia niemieckiej broni pancernej dla wyniku bitwy nad Bzurą. Zaznaczył on, że 16 września dwie dywizje pancerne uniemożliwiły stronie polskiej wyłamanie się z kotła, ale dzień później nie były w stanie wykorzystać powodzenia. Umiarkowane sukcesy 1. i 4. DPanc autor wytłumaczył pozostawieniem wojsk pancernych bez wsparcia piechoty⁶⁶.

Podsumowując walki pod Kutnem, były oficer Armii „Poznań” zaznaczył, że w bitwie rozbitych zostało osiem polskich wielkich jednostek, a dwie kolejne zostały mocno poturbowane. Straty poniósł także Wehrmacht – w bitwie strona niemiecka utraciła około 10 tysięcy żołnierzy (zabitych, rannych i zaginionych) oraz około 200 czołgów⁶⁷. Wśród innych pozytywów bitwy pod Kutnem Iwanowski wymienił zasilenie garnizonu stolicy około 20 tysiącami żołnierzy. Poza tym Grupa Operacyjna Kawalerii gen. Andersa oraz pozostałości Armii „Modlin” mogły wycofać się z rejonu środkowej Wisły na południowy wschód, a zdobycie Warszawy opóźniło się o 10 dni⁶⁸.

W 1973 roku na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” Łukasz Grzywacz-Świtalski starał się sprostować informacje na temat działań 57. pp (autor był oficerem w tym pułku w czasie kampanii polskiej) w trzeciej fazie walk nad Bzurą. Niepowodzenia 14. DP w walkach pod Sochaczewem upatrywał on głównie w słabym wsparciu artyleryjskim. Autor listu podkreślił, że strona niemiecka nie odniosła bezsprzecznego sukcesu, chociaż atak pancerny doprowadził do rozczłonkowania dywizji gen. Włada i pozbawienia jej łączności. Zdaniem Grzywacz-Świtalskiego

⁶⁴ Tamże, zakończenie, s. 97-101.

⁶⁵ Tamże, cz. I, s. 112-113; tamże, zakończenie, s. 116-119.

⁶⁶ Tamże, zakończenie, s. 102-105; tamże, zakończenie, s. 125.

⁶⁷ Tamże, zakończenie, s. 111-112. W polemikę z Iwanowskim wdał się w kolejnym roku Rajmund Szubański, który podkreślił, że Niemcy utracili w walce 100 czołgów. (R. Szubański, *W sprawie sił i strat niemieckich w bitwie nad Bzurą*, WPH 1973, nr 1, s. 439-440.) Iwanowski pozostał jednak przy swoim zdaniu i odpowiadając Szubańskiemu stwierdził, że do niemieckich strat należy wliczyć straty niebojowe. (W. Iwanowski, *W sprawie sił i strat niemieckich w bitwie nad Bzurą*, WPH 1973, nr 2, s. 401-402.)

⁶⁸ Tamże, zakończenie, s. 125-126.

decydujące dla rozbitcia 14. DP było uderzenie niemieckiego lotnictwa i odwrót po drogach zatłoczonych taborami i sprzętem wojennym⁶⁹.

Wizerunek gen. Juliusza Rómmla w czasie bitwy nad Bzurą uległ pewnej poprawie po opublikowaniu przez „Wojskowy Przegląd Historyczny” wspomnień jednego z oficerów sztabu Armii „Warszawa” – Józefa Kołodziejskiego. Jego zdaniem Rómmel zdecydował się zaatakować na prawym brzegu Wisły, ponieważ nie chciał rezygnować ze wschodniego przedpoła stolicy. Ponadto, atak na wschód nie wymagał takich przegrupowań, jak w przypadku włączenia się do bitwy nad Bzurą. Według Kołodziejskiego, w sztabie Armii „Warszawa” pojawiły się wątpliwości w kwestii zasadności wschodniego kierunku, gen. Rómmel postawił jednak na swoim⁷⁰.

Kołodziejski zabrał także głos w sprawie podporządkowania sobie Nowogródzkiej BK przez Rómmla, podkreślając, że, ze względu na bałagan rozkazodawczy w Naczelnym Dowództwie, kawaleria Andersa nie była racjonalnie wykorzystana. Były sztabowiec Armii „Warszawa” uznał, że decyzja generała Rómmla pozwoliła konstruktywnie wykorzystać szwadrony Nowogródzkiej BK⁷¹.

Obok Łukasza Grzywacz-Świtalskiego w sprawie walk 57. pp list do redakcji „Wojskowego Przeglądu Historycznego” wysłał również Antoni Paterski. Chciał on sprostować mylne informacje o walkach tego pułku, jakie Apoloniusz Zawilski zamieścił w książce zatytułowanej *Bitwy polskiego września*. Według Paterskiego nieprawdą była informacja, jakoby 14. DP rozpoczęła atak na Stryków bez wsparcia artyleryjskiego i rozpoznania. Autor listu starał się wykazać skuteczność artylerii dywizyjnej⁷².

Do tematyki lotnictwa polskiego w walkach nad Bzurą powrócił w 1975 roku Czesław Krzemiński. Zrobił to jednak dość ogólnie i nie wyszedł poza wnioski pi-

⁶⁹ Ł. Grzywacz-Świtalski, *Walki 57 pp o las Emilianów 15-17.9.1939 r.*, WPH 1973, nr 2, s. 391-395.

⁷⁰ J. Kołodziejski, *Ze wspomnień oficera sztabu armii „Warszawa”*, WPH 1973, nr 2, s. 236-248, s. 238-239.

⁷¹ Tamże, s. 237-239. Po złuzowaniu w rejonie Płocka przez 19. pp oddziały Nowogródzkiej BK gen. bryg. Władysława Andersa (ze względu na bałagan rozkazodawczy) rozpoczęły przemasze przez Puszcę Kampinoską, to w jedną, to w drugą stronę. Ostatecznie Rómmel zdecydował się podporządkować sobie tę brygadę. W dniu 11 września utworzona została grupa kawalerii gen. Andersa. Obok Nowogródzkiej BK w jej skład weszły pozostałości Kresowej i Wołyńskiej BK, a także oddziały kawalerii pułkownika Komorowskiego. 13 września o świcie kawaleria Andersa miała zaatakować w kierunku Kałuszyna, by odrzucić Niemców za Bug (przy okazji „zbić Niemców na kwaśne jabłko” – jak ujął to w rozkazie dla gen. Andersa gen. Rómmel). Tego samego dnia, na polecenie marszałka Rydza-Śmigłego, Rómmel nakazał jednak Andersowi oderwać się od oddziałów Wehrmachtu pod Mińskiem Mazowieckim i przemaszerować do Parczewa, oddając się do dyspozycji NW. (Dokumenty CAW Akta Wojska Polskiego II.1.4; T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą*, cz. I, dz. cyt., s. 303-305).

⁷² A. Paterski, *O udziale 57 pp w bitwie nad Bzurą we wrześniu 1939 r.*, WPH 1974, nr 2, s. 710-715. O postawie artylerzystów 14. DP Paterski wypowiedział się w następujący sposób: „Należytej odprawy ogniowej doczekał się [wróg – M.N.] ze strony naszej artylerii dopiero wieczorem [9 września – M.N.] z chwilą ruszenia natarcia. Prowadziła ona ogień do celów, dokładnie w ciągu dnia zaobserwowanych i określonych przez wysuniętych na pierwszą linię obserwatorów z 2/14 palu i 14 dacu. Był on tak skuteczny, że całkowicie zagłuszył baterie wroga; doszły one do głosu dopiero w chwili, gdy 2/57 pp przeszedł już opanowane skrzyżowanie dróg: Włostowo – dw. Pęcław – wzg. 102 z szosą Młogoszyn – Piątek” (por. A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, t. 1-2, Warszawa 1972).

szącego przeszło dekadę wcześniej Adama Kurowskiego. Krzeziński stwierdził, że głównym zadaniem wszystkich lotników Armii „Poznań” było rozpoznanie i lotnictwo „wywiązywało się z tego zadania”. Działanie lotnictwa, mimo miażdżącej przewagi Luftwaffe, było możliwe aż do 17 września ze względu na częste zmiany lotnisk. Podobnie jak Kurowski, Krzeziński zaznaczył, że najważniejszym osiągnięciem personelu latającego Armii „Poznań” było uniemożliwienie Niemcom rozpoznania szykujących się do uderzenia oddziałów Armii „Poznań”⁷³.

Wśród prac poświęconych bitwie nad Bzurą opublikowanych przez „Wojskowy Przegląd Historyczny” warto wymienić również recenzję książki Rolfa Elble zatytułowanej: *Schlacht an der Bzura aus deutsche und polnischer Sicht*, napisanej przez Rajmunda Szubańskiego. Autor zgodził się z tezą mówiącą o tym, że na rezultat bitwy mogły wpłynąć różnice w możliwościach i umiejętnościach dowództw obu stron. Szubański podkreślił przy tym dobrą, szybką i skuteczną pracę niemieckich sztabów i dowódców różnych szczebli⁷⁴.

W roku 1979 kolejny artykuł podejmujący tematykę bitwy nad Bzurą opublikował Wincenty Iwanowski, który powtórzył swoje wcześniejsze stanowisko, uznając, że błędem było zatrzymanie ataku w kierunku Strykowa. Autor publikacji stwierdził, że polski błąd umożliwił przetrwanie 8. Armii. Jego zdaniem najpoważniejszym błędem niemieckim było przeoczenie znacznych sił Wojska Polskiego na flance armii gen. Johanna von Blaskowitza. Niemcy mieli sądzić, że jednostki Bortnowskiego i Kutrzeby zostały już wcześniej odtransportowane koleją za Wisłę⁷⁵.

Problematyka bitwy nad Bzurą w dalszym ciągu stanowiła więc istotną część prac publikowanych na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Można jednak zaobserwować spadek nasilenia tekstów o bitwie pod Kutnem w drugiej połowie lat 70. Duży odsetek prac stanowiły listy słaane do redakcji przez uczestników walk nad Bzurą. Często celem autorów listów było sprostowanie błędnych informacji umieszczonych w publikacjach zwartych. Opisy walk armii „Poznań” i „Pomorze” częściowo przeniesione zostały do książek, jednakże „Wojskowy Przegląd Historyczny” pozostał forum, na którym można było dyskutować na temat szczegółów walk nad Bzurą poszczególnych wielkich jednostek taktycznych czy pułków. W artykułach autorzy starali się przybliżyć czytelnikowi dość wąskie wycinki bitwy pod Kutnem, takie jak: lotnictwo, walki pod Sochaczewem czy odwrót kawalerii przez Puszcę Kampinoską. Za znaczne rozszerzenie horyzontów badaczy należy uznać korzystanie z dorobku historyków zachodniemieckich odnośnie do interesującej nas bitwy. W dalszym ciągu znaczny procent historyków zajmujących się problematyką walk nad Bzurą stanowili uczestnicy kampanii 1939 roku, w żadnym razie nie można już jednak mówić o ich monopolu na przekazywanie informacji o bitwie nad Bzurą.

⁷³ Cz. Krzeziński, *Lotnictwo w II wojnie światowej*, WPH 1975, nr 3, s. 242-281, s. 252-253. Rankiem 17 września ocalałe samoloty Armii „Poznań” odleciały w okolice Lublina i Chełma.

⁷⁴ R. Szubański, *Bitwa nad Bzurą w zachodniemieckim oświeceniu*, WPH 1976, nr 2, s. 247-254, s. 250-251. Szubański zaznaczył jednak, że gen. Kutrzeba właściwie wykorzystywał swój sztab.

⁷⁵ W. Iwanowski, *Wojna obronna Polski 1939 r. z perspektywy 40 lat*, WPH 1979, nr 3, s. 333-338.

Artykuły z lat 1980-1990

W latach 80. zainteresowanie walkami pod Kutnem wśród badaczy znacznie osłabło, ale artykuły stawały się za to coraz bardziej szczegółowe. Dobrym przykładem może być tu praca Rajmunda Szubańskiego, poświęcona udziałowi broni pancernej w walkach 9-22 września nad Bzurą⁷⁶.

Odnosnie do strony polskiej Szubański zarzucił dowódcom broni pancernej niewielką aktywność oraz to, że nie wyszli oni z propozycją skoncentrowania sił pancernych dla pogłębienia skutków ofensywy. Taka koncentracja miała miejsce dopiero podczas odwrotu przez Puszcze Kampinoską, gdy na szpicy kawalerii posuwały się 62. i 71. dywizyjony pancerne oraz 31. kompania czołgów rozpoznawczych. Wsparcie pododdziałów pancernych szybko się jednak skończyło ze względu na straty bojowe i braki w zaopatrzeniu w środki pędne⁷⁷.

W roku 1988 opublikowany został artykuł Andrzeja Urbaniaka, w którym autor zajął się problematyką spychaną do tej pory na margines w publikacjach zajmujących się walkami pod Kutnem. Zainteresowały go działania GO gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, czyli związku mającego osłaniać główny wysiłek zgrupowania gen. Kutrzeby od strony północno-zachodniej. Należy stwierdzić, że Urbaniak pozytywnie ocenił wysiłek żołnierzy Karaszewicza-Tokarzewskiego, podkreślając, że przez 4 dni wytrzymali oni nacisk niemieckiego III Korpusu, mimo że dowódca grupy nie dysponował dostatecznymi siłami i nie miał środków rozpoznania. Autor podjął także tematykę polskich kontrataków w rejonie Płocka. Niepowodzenia wyjaśnił dążeniem do zaskoczenia za wszelką cenę, zarówno przez dowodzącego 15. DP gen. Zdzisława Przyjałkowskiego, jak i płk. dypl. Gwidona Kawińskiego – dowódcy części sił 27. DP. Po 15 września kontrataki stały się niemożliwe, gdyż gen. Kutrzeba nakazał przesunąć 15. DP w rejon dolnej Bzury⁷⁸.

W roku 1989 na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” opublikowane zostały wspomnienia Wojciecha Tyczyńskiego (pełniącego podczas kampanii 1939 roku funkcję dowódcy 56. pp) na temat udziału krotoszyńskiego pułku piechoty w bitwie nad Bzurą⁷⁹. Narrację Tyczyńskiego charakteryzował znaczny dystans względem wydarzeń minionych (o swojej osobie pisał – „dowódca 56. pp”). Autor opracował dzieje pułku aż do szczybla kompanii, przez co wspomnienia Tyczyńskiego stały się dobrym źródłem do poznania walk 56. pp we wrześniu 1939 roku.

Zatrzymanie polskiej ofensywy na Stryków Tyczyński uznał za błąd. Przyznał on, że oddziały polskie napotkały trudności, ale były one do przewyciężenia. Zatrzymanie ataku uratowało niemiecką 8. Armię, która nie była w stanie dłużej się

⁷⁶ R. Szubański, *Broń pancerna w bitwie nad Bzurą*, WPH 1981, nr 1, s. 90-107.

⁷⁷ Tamże, s. 104-107.

⁷⁸ A. Urbaniak, *Walki w rejonie Płocka i Dobrzykowa podczas bitwy nad Bzurą*, WPH 1988, nr 1, s. 330-336.

⁷⁹ W. Tyczyński, *Walki 56 pułku piechoty w kampanii wrześniowej 1939 r.*, cz. I, WPH 1989, nr 2, s. 194-220. Tyczyński spisał swoje wspomnienia już w trakcie II wojny światowej, ale zostały one opublikowane dopiero w roku 1989.

bronić⁸⁰. Ciekawą informację na temat strony niemieckiej przekazał przy opisie polskiego ataku w kierunku Strykowa. Autor wspomnień podkreślił twardy opór 30. DP (szczególnie 46. pp), który miał brać się z tego, że niemieccy dowódcy kompanii mieli doświadczenie z frontów pierwszej wojny światowej⁸¹.

Także w 1989 roku redakcja „Wojskowego Przeglądu Historycznego” opublikowała list Romana Abrahama poświęcony postawie 14. pułku ułanów w czasie odwrotu wojsk Kutrzeby do Warszawy. Pochwalił on męstwo ułanów jazłowieckich, porównując szarżę pod Wólką Węglową do szarży pod Somosierrą. Jednocześnie Abraham skrytykował bierność garnizonu Warszawy, który nie zdecydował się pomóc kawalerii Armii „Poznań”, mimo że walki toczyły się o dwa kilometry od pozycji obronnych Armii „Warszawa”⁸².

W tym samym roku w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” znalazł się artykuł Waldemara Rezmera w całości poświęcony bitwie nad Bzurą. Dużą wartością pracy jest opisanie zarówno strony Wojska Polskiego, jak i Wehrmachtu (Rezmer korzystał także z literatury niemieckiej). Na temat rozpoczęcia kontrofensywy znad górnej Bzury stanowisko autora wydaje się być zbliżone do poglądów Kutrzeby. Zaznaczył on, że nie dałoby się dotrzeć do Warszawy bez walki; nie bez znaczenia była także kwestia morale żołnierzy Armii „Poznań”. Jednocześnie podkreślił błędy po stronie niemieckiej, zaznaczając, że generałowie Wehrmachtu zlekceważyli rozpoznanie na północ od Bzury⁸³.

W narracji Rezmera uderza bardzo optymistyczny obraz ataku polskiego w kierunku na Stryków. Autor krytycznie ocenił decyzję zatrzymania natarcia, a zwłaszcza pozostawienia rejonu Główna po stronie niemieckiej. Ubolewając nad tym faktem, wymienił negatywne następstwa cofnięcia się wojsk polskich za Bzurę⁸⁴. Winą za niepowodzenie drugiej fazy walk pod Kutnem obarczył gen. Bortnowskiego. Nie bez winy był także gen. Kutrzeba, który zaaprobował decyzje Bortnowskiego, a ponadto nakazał poruszać się dywizjom Knoll-Kownackiego w wolno przemieszczającym się ugrupowaniu przeciwpancernym. Opóźnienia wynikające z decyzji Kutrzeby umożliwiły XVI Korpusowi Armijnemu atak wyprzedzający w rejonie Sochaczewa. Rezmer zaznaczył, że oddziały Wehrmachtu nie odniosły powodzenia, ale jednostki Kutrzeby zostały postawione w trudnej sytuacji⁸⁵. Skrytykował przy tym rozkaz odwrotu, który wydał Kutrzeba, sugerując, że był on spóźniony i nazbyt optymistyczny. O niepowodzeniu jego przeprowadzenia zadecydować miało uderzenie lotnicze i błędy dowódców wielkich jednostek taktycznych. Zdaniem autora do Warszawy dotarło ok. 20 tys. żołnierzy polskich, poległo 16,5 tys., 32 tys. zostało rannych, a do niewo-

⁸⁰ Tamże, cz. I, s. 194-200. Z gorzką ironią Tyczyński stwierdził: „Zamiast więc dobić nieprzyjaciela koncentrycznym natarciem na Ozorków, mamy niespodziewanie zapowiedziany odwrot. Za ten nasz odwrot dowódca niemieckiej 30 DP otrzymał krzyż rycerski i awansował na dowódcę korpusu”.

⁸¹ Tamże, cz. I, s. 204.

⁸² R. Abraham, *Walki pod Laskami i Sierakowem*, WPH, 1989, nr 3, s. 557-560.

⁸³ W. Rezmer, *Bitwa nad Bzurą we wrześniu 1939 r.*, WPH 1989, nr 3, s. 139-159; s. 139-144.

⁸⁴ Tamże, s. 147-153.

⁸⁵ Tamże, s. 154-157.

li dostało się 170 tys. żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. Niemcy za zwycięstwo nad Bzurą zapłacili stratami bezpowrotnymi w wysokości 7-8 tys. żołnierzy, ponadto w polskiej niewoli znalazło się ok. 3,5 tys. ludzi. Bilans bitwy nad Bzurą z polskiego punktu widzenia Rezmer określił pozytywnie. Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht – OKW) zostało zmuszone do zmiany planów agresji, opóźniona została kapitulacja Warszawy, przedłużony został także opór polski aż do października⁸⁶.

Na przełomie lat 80. i 90. swoje wspomnienia na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” wydał jeden z oficerów Podolskiej BK – Marian Winogradzki. Autor skupił się na opisanu walk swojej jednostki, rzadko kiedy wybiegając poza tę tematykę. Starał się przekazać zdystansowany obraz walk (czasem ubarwiony informacjami o charakterze anegdotycznym), jednakże można zaobserwować jego niechęć, a nawet pogardę dla strony niemieckiej⁸⁷.

W opisie pierwszej fazy bitwy nad Bzurą Winogradzki pochwalił skuteczne wsparcie artylerii brygady (6. dywizjon artylerii konnej), ale zaznaczył, że wiązało się ono ze znacznym zużyciem amunicji. Autor przyznał, że 12 września nie było już możliwości prowadzenia dalszego ataku ze względu na wzmagający się opór niemiecki, nadmienił ponadto, iż skuteczne działanie Podolskiej BK utrudnione było nadmierną ingerencją gen. bryg. Stanisława Grzmot-Skotnickiego w prowadzenie ataku⁸⁸.

Znaczną część drugiej części pracy Winogradzkiego stanowiła próba podsumowania działań Podolskiej BK we wrześniu 1939 roku. Autor skrytykował źle zorganizowaną pracę sztabów, brak środków rozpoznania, braki w zaopatrzeniu, łączności, służbie zdrowia i żandarmerii. Zauważył on także pewne niedociągnięcia w wyszkoleniu polskich żołnierzy, ale jego ocena kawalerzystów była pozytywna, gdyż braki te były rekompensowane duchem bojowym. Dość dobrze Winogradzki ocenił także postawę oficerów brygady Strzeleckiego⁸⁹.

⁸⁶ Tamże, s. 158-159. W kwestii liczby żołnierzy polskich, którym udało się przedrzeć do Warszawy panowały w historiografii spore rozbieżności. Zdaniem Rezmera (podobnie jak wcześniej Iwanowskiego) było to ok. 20 tysięcy żołnierzy. W pierwszej połowie lat 60. Jerzy Godlewski na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” zasugerował, że garnizon Warszawy zasilony został nawet 45 tys. ludzi. Warto ponadto przytoczyć opinię Tadeusza Jurgi, który stwierdził, że do Warszawy doszło ok. 40 tys. żołnierzy armii „Poznań” i „Pomorze”. (T. Jurga, *Bzura 1939*, Warszawa 1984, s. 148.) Wydaje się, że najbliższa prawdzie była opinia Iwanowskiego i Rezmera. Siła liczebna oddziałów, które przebiły się do stolicy była stosunkowo mała. Sumując liczebność żołnierzy wyłącznie zorganizowanych jednostek, okazuje się, że wojska gen. Kutrzeby wzmocniły garnizon Warszawy o około 680 oficerów, prawie 15,5 tysiąca żołnierzy, 4040 koni (zarówno kawaleryjskich jak i taborowych), 36 dział, 96 ckm i 37 dział ppanc. (*Raport stanu liczbowego 15. DP z 23 IX 1939 r.*, CAW, Akta Armii „Poznań” II.13.4; *Raport stanu liczbowego 25. DP z 24 IX 1939 r.*, CAW, Akta Armii „Poznań” II.13.4; *Rozkaz operacyjny gen. Romana Abrahama z 23 IX 1939 r.*, CAW, Akta Armii „Poznań” II.13.4; *Rozkaz organizacyjny gen. Knoll-Kownackiego z 23 IX 1939 r.*, CAW, Akta Armii „Poznań” II.13.4).

⁸⁷ M. Winogradzki, *Podolska BK w działaniach wojennych 1939 r.*, WPH 1989, nr 3, s. 326-342; s. 335.

⁸⁸ Tamże, cz. I, s. 334-339.

⁸⁹ Tamże, cz. II, WPH 1990, nr 3-4, s. 98-119, s. 109-114.

Zainteresowanie walkami pod Kutnem w latach 80. ubiegłego wieku w dalszym ciągu się zmniejszało aż do roku 1989. Przełomowy rok w powojennej historii Polski wydaje się mieć także odbicie w polskiej historiografii. W numerach z drugiej połowy 1989 powrócono do tematyki walk nad Bzurą. Stwierdzić jednak trzeba, że prace zamieszczone w latach 80. w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” były niezwykle wartościowe. Szczególnie pozytywnie ocenić należy pracę Rezmera, który na 20 stronach zdołał zawrzeć najważniejsze informacje o bitwie nad Bzurą, rozszerzając horyzonty polskiej nauki o dorobek historiografii niemieckiej. Artykuły Urbaniaka i Szubańskiego podjęły tematykę, która była spychana do tej pory na margines. Także wspomnienia Tyczyńskiego i Winogradzkiego zdają się mieć znaczną wartość, zwłaszcza dla poznania historii 56. pp i Podolskiej BK. Narracja w pracach opublikowanych w tym okresie charakteryzowała się większym dystansem względem minionych wydarzeń. Dotyczy to zarówno powstałych długo po wojnie artykułów Rezmera, Urbaniaka i Szubańskiego, jak i pisanych w niedługim czasie po bitwie wspomnieniach dowódcy 56. pp. Nieco bardziej zaangażowany wydaje się być list Abrahama w sprawie walk 14. pułku ułanów (złożony do druku w 1964 roku), a także mające antyniemiecki wydźwięk wspomnienia Winogradzkiego. Po roku 1990 na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w zasadzie nie podejmowano już tematyki związanej z bitwą nad Bzurą. Zainteresowania badaczy zwróciły się w stronę kwestii pomijanych w polskiej historiografii powojennej, zwłaszcza związanych z agresją radziecką 17 września 1939 roku, wojną polsko-radziecką 1919-1920 oraz z polskimi żołnierzami i oficerami w obozach ZSRR w czasie II wojny światowej (zwłaszcza kwestią Katynia). Walki nad Bzurą nie interesowały już historyków, jeśli nie liczyć kilku recenzji publikacji zwartych poświęconych tym zagadnieniom.

Zakończenie

Problematyka bitwy pod Kutnem była dość szeroko podejmowana na kartach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w latach 1956-1990. Wśród tematów związanych z kampanią polską 1939 roku był to bez wątpienia jeden z najważniejszych. Da się zaobserwować okresy szczególnego zainteresowania bitwą nad Bzurą w latach 50. i 60., a także na przełomie lat 80. i 90. Wśród publikowanych prac znaleźć można wspomnienia, artykuły historyczno-wojskowe oraz listy uczestników walk. Te ostatnie stały się niezwykle popularne w latach 70., były one okazją do prostowania błędnych informacji zawartych zarówno w artykułach publikowanych przez „Wojskowy Przegląd Historyczny”, jak i w publikacjach zwartych.

Do końca lat 60. prace miały przeważnie charakter ogólny. Autorzy polemizowali na temat kontrowersji w bitwie nad Bzurą na szczeblu operacyjnym. Szczególne spory wzbudziły kwestie związane z wydaniem bitwy niemieckiej 8. Armii, zatrzymaniem ataku przez Łowicz na Skierniewice czy wykonaniem odwrotu przez Puszcę Kampinoską do Warszawy.

Z czasem badacze zainteresowali się szczegółowym omawianiem dość wąskich wycinków z bitwy nad Bzurą. Historycy podchodzili do tego w dwójnasób. Skupiali się na określonym problemie (np. jednostka taktyczna, rodzaj sił zbrojnych, rodzaj broni) bądź na danym odcinku czasu (np. końcowa faza bitwy nad Bzurą, walki w Puszczy Kampinoskiej).

Wśród publikowanych tekstów znaleźć możemy wiele prac autorstwa uczestników kampanii polskiej 1939 roku. Nie tylko publikowali oni swoje wspomnienia, ale część z nich podjęła się pisania naukowych tekstów historyczno-wojskowych. Prace uczestników walk nacechowane były większym zaangażowaniem emocjonalnym, lecz nie było to regułą, gdyż we wspomnieniach Tadeusza Kutrzeby czy Wojciecha Tyczyńskiego zauważyć można znaczne zdystansowanie do minionych wydarzeń (mimo że swoje teksty tworzyli oni jeszcze w czasie II wojny światowej w niemieckiej niewoli). Pierwsza praca historyka niezwiązanego ze służbą wojskową II RP opublikowana została na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” w latach 1962-1963. Jednakże aż do 1990 roku znaczna część tekstów związanych z bitwą nad Bzurą była autorstwa oficerów Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, którzy wykorzystali strony tego czasopisma do wytłumaczenia się z własnych kontrowersyjnych decyzji lub zarzucenia błędów innym dowódcom.

Można zaobserwować, że poszczególni autorzy piszący o tych samych wydarzeniach różnili się w ich ocenie w zależności od czasu powstania i opublikowania tekstu. Inaczej wypowiadali się uczestnicy walk, a inaczej historycy, którzy nie doświadczyli bezpośrednio wydarzeń września 1939 roku. W przypadku byłych oficerów należy podkreślić, że ich zainteresowania i oceny poszczególnych kwestii związanych z bitwą zależały ponadto od przynależności do danej armii.

„Wojskowy Przegląd Historyczny” jako czasopismo specjalistyczne trafiło do nielicznego grona odbiorców. Prawdopodobnie tym należy tłumaczyć stosunkowo niewielki wpływ oficjalnych doktryn historiografii na publikowane teksty. Analizując wyłącznie publikacje „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, trudno wykazać wyraźne cezury w historiografii. Oczywiście artykuły z każdej dekady miały swoje cechy szczególne, jednakże są one trudniejsze do wychwycenia niż w przypadku publikacji zwartych, a zwłaszcza podręczników, które były dostępne znacznie liczniejszemu gronu odbiorców.

Mimo wszystkich kontrowersji pomiędzy historykami i dyskusji trwających czasem długie lata, należy niezwykle pozytywnie ocenić rolę „Wojskowego Przeglądu Historycznego” dla poznania bitwy nad Bzurą. Poglądy na temat bitwy nad Bzurą pierwotnie ukazywały się na łamach tego czasopisma, a dopiero w późniejszym czasie udostępniane były szerszemu gronu odbiorców jako publikacje zwarte. Niemal każdy artykuł poświęcony walkom pod Kutnem rozwijał wiedzę na ten temat. W późniejszym czasie prace charakteryzowała większa szczegółowość, znaleźć w nich można było informacje, których próżno byłoby szukać w publikacjach zwartych (np. informacje o broni pancerniej nad Bzurą, czy też o walkach GO Karaszewicza-Tokarzewskiego).

MARIUSZ NIESTRAWSKI

The Problematic of the battle near the Bzura river in “Wojskowy Przegląd Historyczny” between 1956-1990

Abstract

Between 9th and 22nd September 1939, the biggest battle of the Polish campaign, took place near the Bzura river. The battle was started by the attack of Polish forces, under the command of gen. Tadeusz Kutrzeba. As the battle raged on, German forces had retaken the initiative, which led to the complete encirclement and breakdown of the Polish armies.

After the end of the WWII a discussion was started by combatants (and military historians who didn't fight in September 1939), whether the battle of Kutno had to be lost by the Polish Army. Some authors tried to find flaws committed by individual commanders, so it took some time before publishers started to focus on the heroism of the soldiers. Since 1956, the discussion concerning the battle near the Bzura river was moved to “Wojskowy Przegląd Historyczny”, which was a continuation of the pre-war magazine “Przegląd Historyczno-Wojskowy”.

The historical analysis of the Polish campaign 1939 quickly became one of the major topics in “Wojskowy Przegląd Historyczny” (between 1956-1990 only the articles about the Polish People's Army and the Red Army during WWII, where more popular), and the Bzura river battle was the most important of them. Most of these articles were published between the first issue of “WPH”, in 1956 and the seventies, but some articles were published also in the eighties.